Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 17 Warszawa, 1 lipca 1934 r. ROK IV.

NOTARJAT-HIPOTEKA

ORGAN

ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW NOTARJATU I HIPOTEKI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Czasopismo poświęcone sprawom ustrojowym i zawodowym notarjatu i hipoteki.

TREŚĆ:

Kodeks Handlowy a praktyka notarjalna

Z dniem dzisiejszym wchodzi w życie Kodeks Handlowy. Wiele ma on wspólnego z praktyką notarjalną, to też niejedną szpaltę naszego pisma będziemy musieli jeszcze poświęcić Kodeksowi Handlowemu, gwoli ujednostajnieniu praktyki notarjalnej na tle nowych przepisów prawa handlowego.

Zrobimy to kolejno, etapami, w zależności od nasuwających się aktualnych zagadnień prawniczych, związanych z notarjatem.

Liczni już autorzy, znawcy prawa handlowego zabierali głos na łamach różnych czasopism prawniczych w sprawie nowego Kodeksu Handlowego. Nikt jednakże nie zajął się drobnym napozór zagadnieniem, mającem doniosłe znaczenie dla świata handlowego, jak i dla notarjatu, lubo nie zwrócono uwagi na to, że nowy Kodeks Handlowy nic nie mówi o obowiązku parafowania ksiąg handlowych.

Kodeks poprostu przemilcza ten obowiązek, uświęcony wiekową tradycją Kodeksu francuskiego i prawem zwyczajowem. Skoro więc Kodeks nie wspomina o tem obowiązku i przechodzi nad tem zagadnieniem do porządku dziennego, temsamem ustaje obowiązek parafowania ksiąg. Nie stało się to przypadkowo, ani nie jest wynikiem jakiegoś przeoczenia, poprostu przepis ten został celowo zaniechany.

Dlaczego?

Dla dokładniejszego uprzytomnienia sobie poruszonego zagadnienia, należy przypomnieć, że według dotychczasowego prawa handlowego ustanowione było dla przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych za obowiązujące prowadzenie dziennika, oraz księgi inwentarzowej, które musiały być liczbowane, parafowane i raz na rok poświadczone (widymowane) przez Sąd Handlowy.

Takie księgi handlowe, prowadzone prawidłowo, zgodnie z wymogami prawa, mogły być przyjmowane w sądach za dowód na korzyść tego, który je prowadzi.

Dopiero jeżeli księgi takie prowadzone były nieprawidłowo, lub jeżeli w nich wykryte zostały i udowodnione nieprawdziwe pozycje, lub jeżeli handlujący pozbawiony był wyrokiem sądowym praw, wówczas księgi traciły moc dowodu na korzyść prowadzącego księgi, choć mogły być użyte jako dowód przeciwko niemu.

Kupiec czy przemysłowiec, chcąc skorzystać sądownie ze swych ksiąg, np. przy pozwaniu wierzyciela do sądu, nie był obowiązany składać ich w całości, lecz wystarczały w zupełności wypisy z nich, poświadczone za zgodność przez notarjusza.

Tylko w razie sporu o spadek albo likwidację spółki, oraz w przypadku upadłości, sąd mógł nakazać handlującemu złożenie ksiąg w całości, t. j. w oryginale.

I pod tym względem prawie wszystkie prawodawstwa były zgodne.

Praktyka notarjalna w tym zakresie była dość rozległa i poświadczenie wyciągu z ksiąg handlowych przez notarjusza było dokumentem niespornym dla sądu. Oczywiście notarjusz, jako funkcjonarjusz zaufania publicznego, poświadczał wyciągi tylko z takich ksiąg, które były właśnie parafowane, lub gdy w księgach parafowanych (np. dzienniku) znajdował potwierdzenie i zgodność odnośnych pozycyj, np. księgi głównej (nieparafowanej).

Obecny Kodeks Handlowy ujmuje tę kwestję zgoła inaczej i przewiduje obowiązek prowadzenia przez kupca rejestrowego (a więc większego kupca) tylko takiej rachunkowości kupieckiej i księgowości handlowej, jaka ze względu na rodzaj i rozmiar przedsiębior-

stwa jest konieczna, celem ujawnienia stanu majątku i interesów handlowych, przyczem nie tylko nakazuje, ale nawet nie zaleca parafowania ksiąg przez Sąd Handlowy.

Taka tolerancja przy obecnym zaostrzonym kursie polityki fiskalnej ze strony Kolegjum uchwalającego Komisji Kodyfikacyjnej, zwłaszcza, że w Kolegjum tem brali udział przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości i Ministerstwa Przemysłu i Handlu, wydawać się musi nam co najmniej dziwna, tembardziej, że pozbawia nasze sądy poważnego źródła dochodu, i należy się zastanowić, co oznacza zniesienie obowiązku parafowania ksiąg, a szczególnie jakie znaczenie praktyczne ma to dla notarjatu.

Bo dla świata handlowego znaczenie to jest jasne: księga handlowa, uświęcona piękną tradycją kupiectwa polskiego, pozbawiona swego autorytetu — pieczęci sędziego handlowego, przestaje mieć tę moc dowodową, jaką miała dotychczas. Niewątpliwie intencją prawodawcy było pójść na rękę czynnikom wymiaru podatku skarbowego, które obecnie, kierując się przesłankami prawniczemi, będą mniej skrępowane niewzruszalnością ksiąg handlowych, jako dokumentu bezspornego.

Inne bowiem miała znaczenie księga handlowa parafowana przez sąd, a więc posiadająca znamię dokumentu publicznego, a zupełnie inne jej znaczenie będzie, przy całkowitem nawet zadośćuczynieniu zasadom prawidłowej rachunkowości kupieckiej, gdy tej urzędowej pieczęci księga handlowa została pozbawiona.

Księga handlowa staje się z dniem dzisiejszym dokumentem prywatnym, pozbawionym szerszego znaczenia, odebrano jej bowiem najistotniejszą cechę wiarygodności publicznej — pieczęć Prezesa Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego, która opiewała:

„Niniejsza księga ma służyć za Dziennik firmy X.Y. zawiera wyraźnie Z. stronic ponumerowanych kolejno i przeciągniętych sznurem, umocowanym na ostatniej stronicy urzędową pieczęcią. Wydział IV (Rejestru Handlowego) Sądu Okręgowego“.

Okrągła pieczęć Sądu Okręgowego z Białym Orłem — godłem Państwa zniknie z księgi handlowej polskiego kupca.

Jedynym wymogiem prawa handlowego jest dziś, by „kupiec przy rozpoczęciu przedsiębiorstwa tudzież na koniec każdego roku obrotowego *(chyba: w końcu każdego roku, lub z końcem roku, lub wreszcie po upływie każdego roku, a nie na koniec roku. Czas, by w prawodawstwie polskiem unikano niechlujstwa językowego. Przyp. Red.)* sam podpisał inwentarz i bilans“.

Rzecz naturalna, że w tych warunkach księgi handlowe stają się tylko zapiskami, mającemi ograniczoną wartość dowodową, i ksiąg takich można nie uznać, szczególnie... przy wymiarze podatku skarbowego, nawet bez potrzeby stwierdzenia fałszu i postawienia prowadzącego księgi handlowe w stan oskarżenia spowodu dopuszczenia się fałszerstwa ksiąg i, co za tem idzie udowodnienia mu winy na drodze sądowej.

Czy celowa jest taka zmiana, czy słuszna — intencja prawodawcy i czy wyjdzie ona na dobre Skarbowi Państwa — przyszłość to okaże.

Abstrahujemy od kwestji społecznej, czy czynniki, biorące odpowiedzialność za kierunek życia gospodarczego w ramach ustroju prawnego, dobrze uczyniły, skreślając obowiązek parafowania ksiąg handlowych i czy ta inowacja stwarza dodatnie podstawy psychiczne dla zdrowej organizacji nowoczesnego społeczeństwa. Nie przesądzamy tego, czy te same czynniki, które dziś obaliły w polskiem prawie handlowem obowiązek parafowania ksiąg, nie uznają z biegiem czasu za konieczne powrócenie do tej zasady. Nie jest również zadaniem niniejszego artykułu krytykowanie zarządzeń władz w tej materji, ani tembardziej dążenie do obalenia obowiązującego przepisu prawa, w zaraniu jego mocy prawnej. Jeżeli poruszyliśmy zagadnienie tego działu Kodeksu Handlowego, to uczyniliśmy ze względu na styczność z czynnościami notarjalnemi, związanemi z poświadczeniami wypisów z ksiąg handlowych, które — siłą rzeczy — znalazły się pod znakiem zapytania.

Czy notarjusz może i czy powinien w tych warunkach poświadczać wypisy z takich ksiąg handlowych, czy poświadczenia takie będą miały moc dokumentu i czy wogóle stają się one istotne — oto pytanie, które rzucamy na szalę rzeczowej dyskusji praktyków notarjalnych, oraz oddajemy pod rozwagę czynników decydujących — i z tej strony oczekujemy miarodajnych wyjaśnień, w formie niezbędnego komentarza lub rozporządzenia wyjaśniającego do Kodeksu Handlowego.

Juljan K. Malicki.

Protest weksli w świetle obowiązujących ustaw

Zgodnie z artykułami 63 i 106 Pr. o Not. notarjusz protestuje weksle, czeki, warranty i inne dokumenty, stosując do tej czynności przepisy ustaw właściwych, a przedewszystkiem przepisy prawa o notarjacie, które czynność protestową mianuje czynnością notarjalną. Wszystkie zatem normy art. 64—68, 76—80 Prawa o Not. powinne być ściśle zachowywane i odpowiednio stosowane do przepisów art. art. 84—93 pr. weksl., 31—32 pr. czek., art. 41 pr. o domach składowych (protest warrantów).

Wydawaćby się mogło, że powyższe przepisy, które działają na obszarze całego Państwa od szeregu lat, musiały ustalić jednolitą praktykę, identyczne załatwianie czynności protestowych, które w gruncie rzeczy są łudząco do siebie podobne.

Lecz w życiu widzimy co innego, a mianowicie co kraj to obyczaj, a zwyczaj tak daleko odbiegał od przepisów prawnych w niektórych wypadkach, że protest dokonany przez Notarjusza — zdawałoby się — nie może mieć mocy prawnej, lub też obraża przepisy prawa o not. czy też ustaw właściwych.

Według art. 85 pr. weksl., który na mocy art. 31—32 pr. czek. i art. 41 pr. o domach składowych (protest warrantów) stanowi o zasadniczej formie pro-

testu, powinien zawierać: 1) Nazwisko osoby, która żąda protestu, oraz osoby, przeciw której protest ma być dokonany.

2) Stwierdzenie, że osoba, przeciw której protest jest skierowany, nie uczyniła zadość wezwaniu do niej wystosowanemu wraz z jej oświadczeniem, albo stwierdzenie, że jej nie zastano, albo że nie można było odnaleźć lokalu jej przedsiębiorstwa lub mieszkania;

3) Oznaczenie miejsca lub dnia, w którym wezwanie wystosowano lub bezskutecznie usiłowano wystosować;

4) oznaczenie, ile i jakie egzemplarze wekslu przedstawiono;

5) podpis organu, sporządzającego protest, pieczęć urzędową i liczbę porządkową protestu.

Otóż w praktyce wszystkie wymogi punktów w 3, 4 i 5 powyższego artykułu są zwykle ściśle przestrzegane, lecz p. p. 1 i 2 w bardzo nielicznych wypadkach.

Przepisy tych dwóch punktów stanowią o ważności całego protestu, dlatego też zatrzymam uwagę czytelnika nad kwestjami poruszanemi w tych punktach.

Przedewszystkiem żądający protestu musi być do tego uprawniony, a uprawnienie to musi w niedwuznaczny sposób wynikać z wekslu przedstawionego do protestu. Za uprawnionego do żądania protestu prawo-wekslowe uważa (weksle trasowane i własne) przy proteście z powodu nieprzyjęcia do akceptacji — każdego, kto weksel posiada; przy proteście z przyczyny niezapłaty — jedynie takiego posiadacza, który wykaże się nieprzerwalnym łańcuchem indosów lub dowodem prawonastępstwa takiego posiadacza. (art. 15 pr. weksl.).

W tej dziedzinie w praktyce notarjalnej spostrzec można pewne rozbieżności, bowiem niektóre kancelarje notarjalne przyjmują do protestu weksle od posiadacza nieposiadającego powyższej legitymacji, co najczęściej się zdaża, gdy posiadaczem jest Bank, inne zaś żądają od przedstawiającego weksel do protestu wpisania się do łańcucha indosantów.

Ten ostatni sposób, zdaniem mojem, najwięcej odpowiada określeniom art. 15 prawa wekslowego, z którego należy wyprowadzić, że legitymację protestową (a również i do innych czynności z wekslu) posiada ostatni indosarjusz, o ile w łańcuchu indosowym nie było luki, lub też indosant przed luką jest podpisany.

Co do osoby, przeciwko której protest powinien być dokonany, w praktyce naszej tworzy się istny chaos, nie rozróżniamy bowiem dwóch różnych pojęć, a mianowicie „wystawca weksla“ i „dłużnik wekslowy“ i sporządzamy protesty przeciwko temu ostatniemu, mimo to, że na wekslu figuruje on w postaci tuszowego stempla firmy lub innej osoby prawnej. Otóż protestatem może być tylko osoba lub osoby fizyczne, działające we własnem imieniu lub w imieniu i na rzecz osoby prawnej, a zatem przedstawienie wekslu do zapłaty dajmy na to spółce, firmie handlowej czy też innej osobie prawnej, nie może mieć miejsca, zaś dla ważności protestu niezbędnem jest przedstawienie wekslu do zapłaty tej osobie lub tym osobom, które weksel podpisały, pozostawiając kwestję odpowiedzialności z wekslu, jako nic nie obchodzącą organ sporządzający protest, rozstrzygnięciu wierzyciela wekslowego wzgl. sądowi. Praktycznie uważałbym za słuszne w wypadkach sporządzenia protestu przeciwko wystawcy podpisanemu pod stemplem firmowym, wskazywać w tekście protestu, że jest on sporządzony przeciwko wystawcy (-om) X, który podpisał się pod stemplem firmy ZZ.

Według tegoż omawianego punktu nie wystarczają wzmianki w tekscie protestu, że weksel został okazany (przedstawiony do zapłaty) wystawcy X, lecz w tymże proteście należy wyraźnie wymienić osobę protestata.

Z protestatem ściśle jest związane miejsce przedstawienia wekslu do zapłaty, które zwykle jest oznaczone w samym wekslu. To miejsce, a żadne inne, należy uważać za miejsce prawnego wykonania zobowiązania wekslowego, bowiem taka była wola stron. Organ zatem sporządzający protest obowiązany jest na mocy art. 86 prawa wekslowego przedsiębrać poszukiwanie, celem wykrycia lokalu przedsiębiorstwa lub mieszkania osoby protestata w miejscu płatności oznaczonem w wekslu, nigdy zaś w innem miejscu, bowiem przedstawienie weksla do zapłaty w miejscu chwilowego przebywania wystawcy, zniekształcając wolę stron, powodowałoby nieważność protestu.

Poszukiwanie miejsca faktycznego zamieszkiwania wystawcy w wypadku, gdy miejsce płatności nie jest oznaczone w wekslu, nie może być dopuszczone z tego względu, że na mocy art. 2 i 100 prawa wekslowego podpisany blankiet wekslowy, bez wskazania w nim miejsca płatności, traci moc wekslową, a stając się dokumentem dłużnym innego rodzaju, nie dopuszcza protestu. Dla tego też stosowane w praktyce codziennej zasięganie informacji w biurach adresowych o faktycznem zamieszkiwaniu wystawcy i następnie przedstawienie do zapłaty w tem miejscu oraz sporządzenie protestu na tej zasadzie, że wystawca lub trasat odmówił przyjęcia lub zapłaty, a co gorzej, jeżeli tychże nie zastano, jest w rażącej sprzeczności z artykułami 2, 100, 85 i 86 prawa wekslowego i powinno być zaniechane.

Również praktykowany sposób „okazywania“ wesla osobie trzeciej, gdy wystawcy akceptanta lub domicjenta nie zastano w miejscu płatności oraz żądanie zapłaty, skierowane do często, nieletniego członka rodziny, służby, dozorcy domu, lub sąsiada, nie powinien być stosowany, a tem bardziej wzmiankowany w treści protestu, jako, że „okazanie“ — przedstawienie weksla do zapłaty przygodnej osobie trzeciej, nie zaś zasadnie domniemanemu zastępcy nieobecnego wystawcy, akceptanta lub domiciljanta, jest pod względem wymogów prawa wekslowego czynnością bez znaczenia, a jeżeli protest nie zawiera wzmianki, że powyższych osób w miejscu płatności nie zastano, lub pomimo starań nie odnaleziono, to sam protest jest nieważnym, pod względem zaś przepisów Prawa o not. jest czynnością wręcz zakazaną przez art. 67 tego prawa.

Coprawda, bezwzględny przepis tego ostatniego artykułu jest nieco złagodzony obowiązkiem organu protestującego, w razie nieobecności w miejscu płatności wystawcy lub domiciljanta, pozostawiać tam zawiadomienie o dokonaniu protestu, z którego osoba trzecia, jakkolwiek nie posiadająca kwalifikacji z art. 67 Pr., o not., może dowiedzieć się o treści czynności notarjalnej.

Powyższe moje uwagi są refleksjami wywołanemi pewnem lekceważeniem czynności protestowych

przez organy protestujące, które uchodzi im bez poważnych skutków, albowiem i sądy nasze przy wydaniu na mocy art. 459 K.C.P. nakazów zapłaty, w przeważającej ilości wypadków nie badają z urzędu ważności dokonanego protestu, apriori przyjmując takowy, jako dokonany przez osobę zaufania publicznego, za ważny i dobry.

A jednak musimy pamiętać, że każdy wyraz, każda forma, każda czynność użyte lub zdziałane przez notarjusza w jego urzędowym zakresie działania, powinne odpowiadać nie tylko osobistym życzeniom osób żądających czynności, lecz i przedewszystkiem wymogom prawnym tak, ażeby mogły mieć skutek prawny. Dla tego też a również w celu ujednostajnienia praktyki protestowej we wszystkich dzielnicach kraju, należałoby się podjąć wypracowania obowiązujących wzorów blankietów protestowych, co dałoby pewną gwarancję prawidłowego i ważnego dokonania protestu.

B. Bazilewicz.
Mr. praw.

Forma aktów i czynności według p. o. n.

Zanim zdołaliśmy ukończyć druk serji artykułów pod powyższym nagłówkiem, ukazało się orzeczenie Sądu Okręgowego w Krakowie, ogłoszone w artykule p. Dr. St. St. w numerze 12 „Przeglądu Notarjalnego" p. t.: „Wykładnia art. 78 § 2 Pr. o Not.", które to orzeczenie w zupełności potwierdza słuszność poglądów naszego autora. Autor jest kierownikiem kancelarji notarjalnej w Wielkopolsce.

REDAKCJA.

Przystępujemy do dalszego ciągu rozprawy o formie aktu notarjalnego w myśl art. 84 p. o. n., rozpoczętego w poprzednim numerze „Nota-Teki".

4. Imię, nazwisko i miejsce zamieszkania stron stawających oraz osób przywołanych do akt.

Ustawa nie wymaga wprawdzie, ale nie zakazuje podania zawodu, ulicy i numeru domu stawających, jest to więc niekonieczne, ale ze wszech miar pożądane i ważniejsze jak podawanie adresu kancelarji notarjusza.

Jeżeli stawający nie są notarjuszowi osobiście znani (art. 69) zaleca się, po zapodaniu ich personalji, zaznaczenie sposobu stwierdzenia ich tożsamości, czemu znowu należy nadać w interesie przejrzystości formę jaknajprostszą. Zalecają się formy następujące:

Tożsamość stawających stwierdzają znani notarjuszowi osobiście Albin Radecki i Kazimierz Suwaliński, oboje z Poznania, kładąc na tem miejscu na znak zgody swoje podpisy:

Aczkolwiek ustawa tego nie przepisuje, zaleca się, aby rekognoscenci położyli swoje podpisy. Jest to w każdym razie nieszkodliwe a wpaja w nich poczucie pewnej odpowiedzialności.

W braku dwóch znanych notarjuszowi osób zaleca się nadanie stwierdzeniu tożsamości następującej formy:

Tożsamość stawających stwierdził notarjusz w braku dwóch znanych mu osób za pomocą przedłożonych mu przez stawających dowodów osobistych.

Zapodanie daty i numeru dowodu osobistego oraz władzy, która go wystawiła, nie jest przepisane a zatem niekonieczne. Samo się rozumie przez się, że notarjusz może stwierdzić tożsamość tylko na podstawie dowodu wystawionego przez właściwą władzę i zaopatrzonego w fotografję, ale jest to już rzeczą notarjusza i jego sumienia notarjalnego. Nie wszystkie dokumenty zresztą, nadające się do stwierdzenia tożsamości, są dowodami osobistemi, mogą to np. być z powodzeniem polskie legitymacje urzędnicze lub paszporty zagraniczne, byle tylko były zaopatrzone w fotografję, połączoną z dokumentem pieczęcią władzy publicznej.

Fotografja daje, zdaniem autora, większą rękojmię, niż dwóch świadków, którzy mogą być przez stawających nastawieni, to też dowody osobiste i inne dokumenty bez fotografji nie nadają się wogóle do stwierdzenia tożsamości. Takim dokumentem bez fotografji, który często bywa przedkładany w kancelarjach notarjalnych, a do stwierdzenia tożsamości się jednak nie nadaje, jest książeczka wojskowa, która zawiera wprawdzie odcisk palca, nie jest jednak zaopatrzoną w fotografję, stwierdzeń na podstawie odcisku palca zaś nie może notarjusz przeprowadzać, gdyż wymaga to szczególnych umiejętności.

Częste są wypadki, że część stawających jest znaną, druga część zostaje przedstawioną przez dwie znane osoby a inna część wreszcie legitymuje się przez przedłożenie dowodów osobistych lub innych dokumentów. W takich wypadkach zaleca się następująca formułka:

Małżonkowie Wieczorkowscy są notarjuszowi osobiście znani. Tożsamość stawającego Feliksa Bobowskiego stwierdził notarjusz w braku dwóch znanych mu osób zapomocą przedłożonego mu przez wymienionego wykazu osobistego.

Tożsamość stawającego Henryka Wolniewicza stwierdzają znani notarjuszowi osobiście i t. d. (jak wyżej).

Po stwierdzeniu tożsamości zaleca się ewent. formułka językowa (art. 73) a następnie formułka ułomności z przywołaniem świadków (art. 70). Omawianie tych formułek autor pomija, chcąc się z nimi rozprawić w oddzielnym obszerniejszym wypracowaniu.

5. Oświadczenia stron z powołaniem się w razie potrzeby na dołączone do aktów dokumenty.

Jak należy ująć oświadczenie stron już wyżej zaznaczono. Zasadą przewodnią winno być wyrażanie się w zdaniach jaknajkrótszych, gdyż im krótszy akt, tem jaśniejszy i łatwiej zrozumiały.

Dołączania do aktu dokumentów należy naogół unikać, gdyż dołączone dokumenty stają się niewątpliwie integralną częścią aktu i muszą być razem z nim wypisywane.

P. o. n. nie przewiduje wprawdzie wyraźnie formy uznawania treści dokumentów prywatnych, przedkła-

danych przez strony w akcie notarjalnym i nadawanie w ten sposób dokumentom prywatnym charakteru dokumentów publicznych, p. o. n. czyni to jednak pośrednio, dopuszczając powoływanie się na dokumenty, dołączone do aktu. Przyjąć należy, że dokumentowanie przez notarjusza oświadczenia stron przedłożonego mu w formie pisemnej, jest dopuszczalne, niemniej jednak odpowiada notarjusz w ramach art. 64 za treść załączonego dokumentu i może przeto, zdaniem autora, wbrew dawniejszym poglądom likwidować tak, jakgdyby koncypował cały akt.

6. Stwierdzenie na żądanie stron faktów, które zaszły przy spisywaniu aktu.

Może tu oczywiście chodzić tylko o fakty natury prawnej, a więc np. jeżeli przy spisywaniu skryptu dłużnego obecny wierzyciel oświadczy, tak mimochodem, że zostawi kapitał chociażby 20 lat, byleby tylko otrzymał odsetki punktualnie. Inne fakty i wydarzenia, któreby się nadawały do notarjalnego dokumentowania, nie będą przypuszczalnie wchodziły w rachubę, będzie zawsze tylko chodziło o wyrażone podczas spisywania aktu oświadczenia woli, które mogą mieć znaczenie dla ukształtowania się stosunku prawnego między stronami.

7. Stwierdzenie, że akt został odczytany, przyjęty i podpisany.

8. Podpisy stron stawających oraz osób przywołanych do aktu.

9. Podpis notarjusza.

Punkty 7, 8 i 9 stanowią trzy ostatnie wymogi aktu. W bezpośredniej łączności z temi punktami stoi przepis art. 87, który stanowi, że akt przed podpisaniem będzie odczytany przez notarjusza albo w jego obecności, że przy czytaniu aktu notarjusz powinien się przekonać, że stawający dokładnie rozumieją treść i znaczenie aktu i wreszcie, że załączniki dołączone do aktu potrzebują być odczytywane tylko na żądanie.

Wynika więc z tego, że do zakończenia aktu wystarcza w zupełności i to znowu w interesie jasności i przejrzystości następująca jaknajkrótsza forma:

Notarjusz stwierdza, że powyższy akt został odczytany, przyjęty i podpisany.

Ustawa nie wymaga stwierdzenia przez kogo i komu akt został odczytany, jest to zbędne i obojętne, gdyż art. 78 powiada, że akt będzie odczytany przez notarjusza albo w jego obecności, nie wymaga jednak stwierdzenia, kto to w rzeczywistości uczynił. Tak samo jest obojętne stwierdzenie, komu akt został odczytany, albowiem notarjusz winien się przy czytaniu t. j. przed jego podpisaniem, przekonać, że stawający dokładnie rozumieją treść i znaczenie aktu (art. 87 p. o. n.).

Zbędne jest wreszcie i nieprzepisane stwierdzenie, kto akt podpisuje, ustawa mówi bowiem wyraźnie kto i w jakiej kolejności *musi* to uczynić. Gdyby brakło któregokolwiek z podpisów, akt nie miałby mocy dokumentu, chociażby nawet zawierał stwierdzenie, że został podpisany przez wszystkich.

Na cóż więc te różne gołosłowne stwierdzenia, jeżeli ich ustawa nie przepisuje. Są one niepotrzebne i zaciemniają tylko akt.

Nacóż stwierdzać, że strony, osoby przywołane i nawet notarjusz podpisali akt, kiedy wszyscy oni muszą go podpisać, gdyż inaczej akt nie miałby mocy dokumentu publicznego. Notarjusz jest na to, aby tego dopilnował i dlatego podpisuje akt jako ostatni.

Jasnemi i przejrzystemi będą akty, jeżeli je będziemy jaknajwięcej upraszczali, nic nie ujmowali ale też nic nie dodawali ponad to, czego wymaga ustawa.

Zetes.

Jeszcze kilka uwag do art. 78 p. o. n.

Pomimo, że kwestja stosowania przepisów art. 78 prawa o notarjacie była już niejednokrotnie poruszana na łamach różnych pism zawodowych, a ostatnio znalazła nawet częściowe wyjaśnienie w orzeczeniu Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 9 kwietnia r.b., nie została ona jeszcze należycie wyświetlona i to właśnie skłoniło mnie do skreślenia tych kilku skromnych uwag, które może choć w części, znajdą zastosowanie w praktyce notarjalnej.

Wszelkie przepisy prawa tworzy samo życie, wprowadza je w czyn — ustawodawca, a wykonywa — zdrowy rozum i logika ludzka. Z takiem rozumowaniem musimy przystąpić do rozpoznawania i stosowania przepisów cytowanego wyżej artykułu. Rozpoznamy przedewszystkiem § 1, który brzmi: „Wszelkie dokumenty notarjalne należy pisać czytelnie, bez skróceń“.

O ile chodzi o część pierwszą — do przecinka, to chyba jest ona dla każdego zrozumiałą i żadnych komentarzy nie potrzebuje — dokumenty, stanowiące czynności notarjalne (akty, protokuły i poświadczenia) trzeba pisać czytelnie. Muszę tu nadmienić, że przy poświadczeniach — dokumentem notarjalnym, a właściwie czynnością notarjalną — jest wyłącznie tylko samo poświadczenie, pismo zaś, na którem dopełnia się poświadczenia, z wyjątkiem umów oblatowanych, (prywatna umowa, odpis, okazany dokument, i t. p.) nie może być uważane za dokument notarjalny w zrozumieniu powyższego artykułu.

Przechodząc zkolei do części drugiej (ostatniej) wspomnianego paragrafu, o brzmieniu: „bez skróceń“, — musimy zastanowić się nad tem, jakie znaczenie ma ten przepis i dlaczego życie, przez ustawodawcę, nam go narzuciło? Jeżeli logicznie na to pytanie odpowiemy — sprawa zostanie wyjaśniona.

Otóż — mojem zdaniem — prawodawcy naszemu chodziło o zapobieżenie używania skrótów, które mogą być w razie sporów różnie tłumaczone i wpłynąć na zmianę istotnej treści dokumentu, a nawet samego zobowiązania (umowy), jak np. — skrót „p“ — może oznaczać: pudy, pudełka, paczki; skrót „k“ — kilogramy, kwintale, korce i t. d. (wyrazy zupełnie o różnym znaczeniu i różnej wartości). Jeżeli podzielimy powyższe moje zdanie, musimy dojść do przekonania, że przepis ten (dotyczący skrótów) stosuje się do samej osnowy dokumentu, zależnej od woli stron (treści umowy, zobowiązania i t. p.) i w żadnym wypadku nie dotyczy: sakramentalnej kompozycji (wstępu) i zakoń-

czenia dokumentów notarjalnych, jak również skrótów, które różnie tłumaczone być nie mogą i na zmianę istotnego znaczenia dokumentu nie wpływają np. skróty nazw ustaw, rozporządzeń i t. p., jako to: K.P.C. (Kodeks Postępowania Cywilnego), D. U. R. P. (Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej), K. Z. (Kodeks Zobowiązań), K. P. K. (Kodeks Postępowania Karnnego) i t. d. Te same uwagi dotyczą i § 2, ponieważ i tu prawodawca ma na myśli zapobieżenie wszelkim nadużyciom i niedopuszczenie do poddawania w wątpliwość tego, co jest w dokumencie notarjalnym napisane.

Jednem słowem prawodawca chce, by dokument notarjalny całkowicie zasługiwał na wiarę i nie mógł być dowolnie tłumaczony. Dlatego też może być pisane cyframi (nie słowami) wszystko to, co nie wpływa i nie może wpłynąć na zmianę istoty dokumentu i samego zobowiązania (umowy), ściślej mówiąc — woli stron, a więc: 1) paragrafy aktów i innych dokumentów notarjalnych (bo czy paragraf będzie dwunasty, czy trzynasty, czy też zupełnie go nie będzie — istotna treść dokumentu od tego się nie zmieni); 1) paragrafy i artykuły odnośnych ustaw i rozporządzeń władz państwowych i komunalnych; 3) poszczególne liczby we wszelkich obliczeniach, o ile w końcu wyprowadzona będzie ogólna ich suma, która musi być wypisana literami, 4) daty i numery dokumentów wyszczególnionych i zaświadczeń) i 5) opłaty: skarbowe, komunalne, na rzecz notarjusza i inne (gdyż te ustalone są ustawami i zmnieniane być wolą stron nie mogą). Wszelkie zaś inne liczby, a w szczególności oznaczające: datę dokumentu notarjalnego, czas i terminy, oraz wszystkie cyfry, wymienione w samej osnowie dokumentu (w samej treści umowy lub zawiązania, wyrażającej wolę stron), z wyjątkiem wymienionych wyżej pod liczbami — od 1 do 5 włącznie, przynajmniej jeden raz powinny być wypisane literami.

Rygor artykułu 88 Prawa o notarjacie praktycznie i życiowo będzie miał zastosowanie (zgodnie z wolą ustawodawcy) tylko w przypadku, gdzie uchybienie przepisom art. 78 tegoż Prawa poddaje w wątpliwość istotną treść i znaczenie umowy stron, czyli osnowę dokumentu i nie dotyczy formalnej jego strony (komparycje, zakończenia i wszelkie opłaty za sporządzenie danego dokumentu), która przeważnie jest niezmienną.

Idąc dalej do §§ 3 i 4 tegoż 78 artykułu, należy jeszcze nadmienić, że przy omówieniach w dokumentach notarjalnych wszelkich poprawek liczby, oznaczające stronice i wiersze, mają być pisane cyframi arabskiemi lub rzymskiemi, a wyrazy, wpisane w miejsce wyrazów wyskrobanych lub wywabionych, — uważa się za nienapisane, chociażby były nawet omówione, gdyż Prawo o notarjacie, w tym ostatnim wypadku, omówień nie dopuszcza. Stąd wniosek, że zgodnie z art. 78 § 4, i 83 i 88 tegoż Prawa skrobanie i wywabianie w dokumentach notarjalnych są niedopuszczalne.

Reasumując powyższe dodaję, że w celu ujednostajnienia praktyki notarjalnej, pożądanem jest, by odnośne Rady Notarjalne, po wspólnem porozumieniu się, ustaliły jakąś jednolitą interpretację omawianego artykułu, podając ją właściwym sobie okręgom do wiadomości i stosowania.

Zygmunt Sieńko.

Dr. LUDWIK STERNBACH

O UTRACIE WEKSLU

(Ciąg dalszy)

§ 33. Jak widzimy projekt haski, a także i ustawa polska mówią, że rewindykacja będzie mogła mieć miejsce, jeśli ktokolwiek przez jakikolwiek wypadek utracił posiadanie wekslu. Przeważnie ustawy nie postanawiają, *kto ma prawo do rewindykacji.* W myśl projektu haskiego i ustawy polskiej, może jej domagać się ten kto wekslu nie posiada, a który gdyby weksel posiadał byłby legitymowany. Jednakowoż niema prawa tego każdy wekslowo legitymowany, lecz tylko ten, kto weksel utracił (np. niema prawa tego taki wekslobiorca, który sam przez indos przeniósł prawa z wekslu, albowiem ten niema prawa do otrzymania z powrotem tych praw od tego, kto jest legitymowany do ich wykonania.

Okazuje się z tego, że passus ten nie spotykany w innych ustawodawstwach, jako rozświetlający zagadnienie i nie pozwalający na dowolne jego stosowanie, jest w ustawach wskazany i polecenia godny, winien jednak być bardziej jasno i zrozumiale ujęty.

§ 34. Wszystkie prawie ustawodawstwa, jak Austrji, Czechosłowacji, Niemiec, Polski, Skandynawji, Szwajcarji i Włoch, Konferencji haskiej w r. 1912 postanawiają, że *zobowiązany do wydania wekslu* pod pewnemi warunkami jest legitymowany posiadacz wekslu.

Odnośnie do tego zagadnienia należy iść za zdaniem Wróblewskiego, który twierdzi, że przepisy te poprzestają na wykluczeniu skargi o wydanie wekslu przeciw legitymowanemu formalnie nabywcy w dobrej wierze. Biorąc to dosłownie, należałoby przyjąć, że taki nabywca zyskuje wprawdzie skuteczną obronę przeciw skardze, że jednak nie staje się właścicielem, że owszem właściciel — mimo braku legitymacji, — utrzyma się przy wekslu, gdyby uzyskał jego posiadanie w sposób niewadliwy. Toteż nie należy brać brzmienia ustawy dosłownie, lecz trzeba iść o krok dalej i owego uczciwego nabywcę uznać poprostu za właściciela. Podtrzymywanie dawno — nieżywej — własności niema bowiem żadnego celu.

§ 35. Wszystkie ustawodawstwa *uzależniają wydanie* wekslu przez legitymowanego posiadacza od jego złej wiary i ciężkiego niedbalstwa.

Zła wiara zachodzi w razie świadomości o bezprawnym nabyciu.

W złej wierze jest więc ten, kto wie o niezdolności do zawierania umów wekslodawcy, lub kto musi ją znać bez grubego niedbalstwa, kto wie, że sprzedającemu nie przysługiwała własność na wekslu, ani, że nie był uprawniony do rozporządzenia nim, lub, że nie miał zdolności do tego. Nie jest zaś w złej wierze nabywca, który zna zarzuty wekslowe względem swego poprzednika, lub który zarzuty te znać

W obliczu Kodeksu Zobowiązań

Dzień pierwszy lipca 1934 r. jest datą wejścia w życie Kodeksu Zobowiązań. Od dziś stosujemy go w praktyce.

Przystępując do zastosowania Kodeksu Zobowiązań na terenie b. Kongresówki, uprzytomnić sobie musimy, że Kodeks Zobowiązań nie tknął ani Kodeksu Cywilnego z r. 1825, ani Prawa o Małżeństwie z r. 1836, ani Ustawy Hipotecznej z r. 1818 i zlekka tylko zahaczył o Prawo o przywilejach i hipotekach z r. 1825, rozszerzając przywileje p. 2 i 6 art. 7 tego prawa na prawa zastawu przewidziane w art. 386, 412 i 544 Kod. Z., oraz przywilej art. 8 na prawo przewidziane w art. 141 Kod. Zob.

Natomiast Kodeks Napoleona ucierpiał najbardziej przez uchylenie całych, bądź większości tytułów księgi trzeciej „o różnych sposobach nabywania własności".

Zanim przystąpimy do gruntownego i szczegółowego sposobu stosowania przepisów Kodeksu Zobowiązań, pozwalamy sobie tylko zwrócić uwagę na kilka momentów, z którymi spotkać się musimy w codziennej praktyce.

Kodeks Zobowiązań przewiduje powstanie zobowiązań przez „oświadczenie woli" i przez umowę.

Wolę oświadczyć może jedna osoba nietylko w sposób podany w art. 29, lecz i na piśmie, a nawet notarjalnie (art. 109). Oferta, deklaracja, testament, poręczenie — będą więc jednoosobowem oświadczeniem woli.

Umowa powstaje przez zgodne oświadczenie woli dwuch stron, z których jedna zobowiązuje się do świadczenia, a druga zobowiązanie to przyjmuje (art. 50, § 1). Będzie więc umową dwustronną: *pożyczka* (art. 430), przyrzeczenie sprzedaży, sprzedaż, zamiana, darowizna, cesja praw i wierzytelności, *kaucja,* dzierżawa i t. d. Ba, nawet *kwit* jest umową dwustronną, gdyż w myśl § 2 art. 50 przedmiotem umowy może być również *ustanie stosunku prawnego.*

Przechodząc do form najczęściej w praktyce stosowanych czynności należy mieć na uwadze co następuje:

Przyrzeczenie sprzedaży najlepiej sporządzać w formie aktu notarjalnego, gdyż akt taki, na podstawie wyroku sądowego stać się może równoznacznym z zawarciem samej umowy sprzedażnej (art. 62, § 3 i art. 74, § 2). Oczywiście jeżeli w przyrzeczeniu sprzedaży z zadatkiem strony zastrzegły sobie prawo odstąpienia od umowy, zadatek ma znaczenie odstępnego (art. 81). Umowa bez zadatku może przewidywać odszkodowanie na wypadek odstąpienia od umowy (art. 82).

Pełnomocnictwo jest umową zeznaną przez jedną osobę, a przez drugą przyjmowaną przez przystąpienie do wykonania pełnomocnictwa. Należy uważać na wymienienie w pełnomocnictwie czynności, o których mowa w art. 95. Dla uniknięcia przykrych skutków

---

musi, ani ten, kto wie, że w osobie poprzedniego wekslodawcy zachodzi taki brak, w takim bowiem razie bezpośredni poprzednik stał się właścicielem i jego następca stał się nim również, mimo, że wiedział o braku w osobie poprzedniego nabywcy, zachodzącym. Nie zachodzi też zła wiara, gdy nabywca wie o prawie trzeciego do wekslu, lub o obligacyjnem roszczeniu o wydanie wekslu.

Grube niedbalstwo zachodzi wtedy, gdy nabywca nie uczynił zadość swemu obowiązkowi zbadania uprawnienia pozbywcy, w szczególności nie zbadał identyczności indosanta t. zn. tego, kto ma zamiar indosować z ostatnim indosatarjuszem, — jego prawa do indosowania, — a wreszcie jeśli indosuje przez pełnomocnika, nie zbadał jego uprawnienia (t. zn. jego istnienia i treści) i nie zbadał identyczności uprawnionego.

Pozytywnie znaczy to tyle, że posiadacz legitymowany formalnie niema obowiązku do wydania wekslu, jeśli go nabył w dobrej wierze.

Decydującą chwilą dla oceny dobrej wiary jest chwila nabycia wekslu, tak, że mala fides superveniens non nocet.

Jeśli posiadacz wekslu ma za sobą tylko legitymację formalną, a brak mu dobrej wiary, wówczas właściciel, może mu odebrać weksel w drodze zwyczajnego postępowania przed sądem zwyczajnym, musi jednak wykazać obok swej własności także złą wiarę posiadacza wekslu, gyż za dobrą wiarę przemawia zawsze domniemanie.

Jeśli zaś właściciel stoi wobec posiadacza, który na legitymację formalną powołać się nie może, właściciel udowodni tylko swe prawo własności, a rzeczą przeciwnika jest wykazać, iż nabył weksel prawidłowo t. zn. zapomocą ważnego tytułu, połączonego z przeniesieniem posiadania od takiej osoby, wobec której skarga wydobywcza nie była możliwą. Jeśli posiadacz, jako swego przeciwnika i prawozlewcę wykaże posiadacza formalnie legitymowanego, skarżący musi wykazać, że mimo tego sam jest właścicielem, a nadto przechodzi na niego ciężar dowodu, co do złej wiary, bo prawonabywca ma stanowisko prawne swego prawozlewcy.

Zagadnienie to zostało jednolicie prawie we wszystkich państwach uregulowane, nie wyłączając państw, które nie wprowadzają systemu amortyzacyjnego (np. Francja). Niektóre jednak państwa, jak Belgja, Grecja, Litwa, Rosja Sowiecka domagają się jedynie złej wiary, nie wprowadzając grubego niedbalstwa.

Zdaje mi się, że wystarczyłoby, gdyby ustawy grupy amortyzacyjnej postanawiały, że posiadacz legitymowany jedynie będzie zobowiązany do wydania wekslu, gdy przy nabyciu dopuścił się ciężkiego niedbalstwa. Jasnem bowiem jest, że w tym wypadku zobowiązany będzie również do wydania i w wypadku złej wiary; (Per argumento ex minori ad maius).

(d. c. n.)

do czynności hipotecznych należy stosować praktykę dotychczasową, w myśl wymagań art. 1 i 2 ust. hip.

Przelew wierzytelności uregulowany jest art. 168 i następnymi K. Z. i nie nastręcza specjalnych wątpliwości. Jak i dotąd o przelewie powinien być zawiadomiony dłużnik.

Kwit co do swej formy zależy od dłużnika (art. 220, § 2).

Sprzedaż może być dokonana z warunkiem zawieszającym, rozwiązującym (art. 305), na próbę lub z zastrzeżeniem obejrzenia (art. 339). Sprzedawca obowiązany jest do rękojmi (art. 306) i strony mogą przez umowę odpowiedzialność z tytułu rękojmi rozszerzyć, ograniczyć lub wyłączyć (art. 308).

Charakterystycznem jest, że Kod. Zobowiązań wyklucza możność umawiania się o koszty związane ze sprzedażą, regulując tę sprawę w formie kategorycznej artykułem 303.

Pożyczka i wszelkie zobowiązania do wykonania w określonym terminie świadczeń nie potrzebują zawierać utartych zwrotów „bez wezwania i stawiania w zwłoce". Sposób wykonania zobowiązań regulują przepisy art. 189 i następnych 231 i następnych, 430 i następnych. Wezwanie jest potrzebne w braku terminu spełnienia świadczenia (art. 243).

Darowizna jest obstawiona takiemi zastrzeżeniami, że poprostu jest obawa doradzać komu darowiznę. Forma darowizn zupełnie inna jest niż podług Kodeksu Napoleona. Można naprzykład zobowiązać się do uczynienia darowizny nawet telefonicznie (art. 357). Darowizna tak uczyniona musi być przyjęta. Jeżeli „przysporzenie majątkowe" na rzecz obdarowanego nie następuje przez samo zawarcie umowy lub równocześnie z nią, potrzeba do ważności darowizny, aby oświadczenie darczyńcy sporządzone było w formie aktu notarjalnego (art. 358).

Trudno wyrozumieć art. 358 w łączności z art. 357. Ale mniejsza o to. Bowiem darowizna nieruchomości musi mieć formę aktu notarjalnego, bo inaczej obdarowany nie uzyska prawa rzeczowego.

A dalej. Darczyńca może obciążyć obdarowanego obowiązkiem spełnienia oznaczonego świadczenia (art. 354, § 2). Jeżeli obdarowany nie spełnia świadczenia bez uzasadnionej przyczyny, darczyńca lub jego spadkobiercy mogą żądać zwrotu „przysporzenia majątkowego" (art. 363). Przedstawiciel ustawowy osoby pozbawionej zdolności do działań prawnych lub w niej ograniczonej, może domagać się sądownie unieważnienia darowizny, dokonanej przez tę osobę *przed* pozbawieniem jej zdolności do działań prawnych lub ograniczeniem tej zdolności (art. 369, § 1).

A najważniejszem jest, że unieważnienia darowizny (z powodu powiedzmy niewdzięczności) domagać się można przed upływem lat dwuch od chwili jej *wykonania,* to jest od chwili np. ustania obowiązku wydawania alimentów.

Podając kilka tych uwag mamy nadzieję, że wkrótce życie zmusi do wypowiadania się szerszego grona kolegów w poruszonej materji, co doprowadzi do ujednostajnienia praktyki.

Włodz. Dąbrowski.

Czy na terenie apelacji poznańskiej ma zastosowanie przepis art. 131 p.o.n.

Artykułem niniejszym zamierzam wywołać dyskusję na temat wyżej wymieniony.

W Nr. 13/33 „Przeglądu Notarjalnego" p. magr. praw Michał Kowalewski w artykule p. t.: „Zastępstwo notarjusza w okręgach kaliskim i włocławskim" dochodzi do wniosku, że jakkolwiek okręgi te od 1 stycznia b. r. weszły w skład okręgu Apelacji Poznańskiej, kwestję zastępowania notarjusza w tychże okręgach nie reguluje art. 145, lecz art. 131 p. o. n.

Właściwie tak być powinno, jak to przedstawił Szan. Autor w swoim artykule, gdyż przecież tylko na terenie byłego zaboru niemieckiego sprawa zastępowannia notarjusza inaczej była unormowana, mianowicie, że tylko adwokat względnie sędzia mógł być zastępcą notarjusza.

Mimo całej życzliwości dla kolegów urzędujących w okręgu kaliskim i włocławskim, o której Szan. Autor w artykule swoim także wspomina, po dokładnem przestudjowaniu materjału niestety dochodzimy do innego wniosku, czyli że przeciw tezom Szan. Autora przyjąć musimy, iż także w okręgu kaliskim i włocławskim jedynie i wyłącznie ma zastosowanie przepis art. 145 p. o. n. Innemi słowami, stoimy na stanowisku, że począwszy od 1 stycznia r. b. w okręgu kaliskim i włocławskim prawa zastępstwa notarjusza nie można udzielać naszym kolegom w myśl art. 131 p. o. n., gdyż na całym terenie okręgu Apelacji Poznańskiej obowiązuje przepis art. 145.

Chcielibyśmy, co wyraźnie powtarzamy, aby było inaczej, lecz obawiamy się, że w ewentl. procesach Sądy ustalą, że akty sporządzone w okręgach kaliskim i włocławskim przez zastępców wpisanych na listę po myśli art. 131 są nieważne.

Szan. Autor przyjmuje, że w okręgu kaliskim i włocławskim nie było tego typu zastępców jaki był w Apelacji Poznańskiej, dalej, że ustawodawca nie chciał przecież notarjuszów urzędujących w tychże okręgach pozbawić zastępców i tp., że raczej należy sprawę traktować duchowo etc., wszystko to jednakże musi upaść wobec wyraźnych i kategorycznych przepisów nowego prawa.

Nie jest spornem, że okręgi włocławski i kaliski z dniem 31 grudnia 1933 przestały należeć do okręgu Apelacji Warszawskiej i że z dniem 1 stycznia r. b. weszły w skład Apelacji Poznańskiej.

Prawo o notarjacie, jednolite dla całego Państwa, sposób zastępstwa reguluje odmiennie w rozdziale II *dla okręgów Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie* i odmiennie w rozdziale IV dla *okręgów Sądów Apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu* oraz *Sądu Okręgowego w Katowicach.*

Z art. 131 wynika, że przepis ten według wyraźnego brzmienia p. o. n. ma zastosowanie *tylko* dla Apelacji Warszawskiej, w Lublinie i Wilnie, zaś przepis art. 145 ma zastosowanie dla Apelacji Poznańskiej i Katowickiej.

Również nie jest spornem, że z chwilą wejścia w życie prawa o notarjacie utraciły moc wszelkie dotychczasowe ustawy o ustroju notarjatu, m. in. ustawy, które obowiązywały do 1 stycznia r. b. na terenie okręgów włocławskiego i kaliskiego i regulowały sprawę zastępstwa notarjusza w tychże okręgach.

Skoro więc począwszy od 1 stycznia r. b. istnieje rozszerzona Apelacja Poznańska, obojętną jest kwestja, że w skład tejże Apelacji wchodzą okręgi, które przedtem do Apelacji tej nie należały, decydujący jest fakt, że okręgi te weszły w skład Apelacji Poznańskiej, zaś z drugiej strony dla tejże Apelacji jednolite dla Państwa prawo o notarjacie sprawę zastępowania notarjuszów uregulowało tylko przepisem art. 145 p.o.n.

Wobec takiego stanu rzeczy, Rada Notarjalna w Poznaniu nie może być właściwa do wpisywania na listę zastępców, stosując w okręgu Apelacji Poznańskiej obok art. 145 także przepis art. 131 p. o. n.

Poznań, *Tadeusz Dorożała.*

Sukcesja po dawnym notarjacie

Pod powyższym nagłówkiem w Nr. 16 „Notarjatu i Hipoteki" umieścił autor „Zetes" swoje uwagi, dotyczące art. 115 p. o. n. Uwagi są słuszne i aktualne, ze względu na dojrzałą potrzebę nowelizacji niektórych przepisów prawa o notarjacie, nie wyczerpują jednak wątpliwości na temat stosowania powyższego artykułu.

Przedewszystkiem wątpliwą jest rzeczą, czy artykuł ten odnosi się do akt pod rządem dawnej rosyjskiej ustawy notarjalnej, prawomocnie, gdyż zgodnie z art. 233 tej ustawy, oddanych do archiwum hipotecznego.

Ponieważ ani w omawianym art. 115 ani w żadnym innym nie znajdujemy uprawnień Prezesa Sądu Okręgowego do zmiany porządku przechowywania akt notarjalnych w szczególności do wycofywania akt już do archiwum złożonych; ponieważ z drugiej strony trudno jest przypuszczać, żeby intencją prawodawcy było ogołocenie archiwów hipotecznych z akt (wielu notarjuszów mogłoby uzyskać zezwolenie na oddanie im ich własnych lub ich poprzedników akt za okres paru dziesiątków lat), skazywanie tych akt na przechowanie wątpliwej wartości, pozbawienie pisarzy hipotecznych ich dochodów i narażanie zainteresowanych osób na większe koszty przy otrzymywaniu wypisów, gdyż, jak wiadomo, taksa notarjalna za wypisy jest dużo wyższa od taksy dla pisarzy hipotecznych, — przeto nastręcza się przypuszczenie, że art. 115 p. o. n. odnosi się jedynie do akt, jeszcze do archiwum nie przekazanych, przejmowanych przez nowomianowanego lub przeniesionego notarjusza od poprzednika swego bezpośrednio, lub też z rąk zastępcy, wyznaczonego w trybie art. 21 p. o n.

Za taką a nie inną interpretacją przemawia i ta okoliczność, że wydanie nowomianowanemu notarjuszowi z archiwum hipotecznego akt za dłuższy okres czasu, stawia tegoż notarjusza wobec innych notarjuszów, w tejże miejscowości urzędujących, w położeniu uprzywilejowanem, daje mu niejako monopol na nowe czynności, wiążące się z dawnemi z całego tego okresu, co wszak też nie mogło leżeć w intencji prawodawcy.

Uwagi powyższe wysnute nie z teorji,, lecz z życia. Znany jest wypadek, gdzie prezes Sądu Okręgowego zarządził wydanie z archiwum hipotecznego nowomianowanemu notarjuszowi akt jego poprzednika za okres lat 16.

Wobec tych i innych wątpliwości słusznie Szanowny Autor „Zetes" domaga się miarodajnego uregulowania tej kwestji conajmniej w rozporządzeniu wykonawczem. Bardziej jednakże byłoby celowem znowelizowanie art. 115 p. o n., w sensie powrotu do dawnego systemu, t. j. obowiązku bezwzględnego przekazywania akt do archiwum po ustaniu urzędowania notarjusza oraz obowiązkowego składania ich do archiwum przez urzędujących notarjuszów po upływie okresu najwyżej pięcioletniego.

Tworzenie w kancelarjach notarjalnych, rzadko odpowiednio urządzonych, obszernych składnic akt archiwalnych, — poza właściwem miejscem przechowania — archiwum hipotecznem, jest niecelowe, szkodliwe i niczem nie uzasadnione.

J. Z.

Przykład godny naśladowania

Sprawność poszczególnych urzędów, sprawność całej machiny państwowej — to szczyt dążeń władz centralnych, czuwających nad całym mechanizmem tego, co się zwie PAŃSTWEM.

Sprawność poczty i telegrafu, kolei państwowych, sądów i urzędów administracyjnych świadczy niewątpliwie o rozwoju i kulturze Państwa, jego urzędników i obywateli.

Przeciwnie zaś, wadliwe wykonywanie funkcji przez poszczególne organy administracyjne, nie tylko wyrządza krzywdę obywatelom, lecz naraża na szwank prestige Państwa.

Zrozumienie zadań każdej poszczególnej instytucji i urzędu, należyte wykonywanie przez urzędników obowiązków, wypływających z ich stanowisk, przyczynia się do ogólnego dobrobytu Państwa i jego rozwoju. Nie wszystkie atoli urzędy przejęte są temi postulatami, to też najprostsze niekiedy czynności są połączone z wielkiemi trudnościami, na jakie niepotrzebnie narażona jest nieraz ludność.

Ilekroć wyłania się potrzeba wyjednania jakiegokolwiek dokumentu z urzędu zamiejscowego, trzeba bądź udać się koleją osobiście na miejsce, bądź wyręczyć się przez osobę zamieszkałą w danem mieście.

Najczęściej bywają w tem położeniu adwokaci, to też adwokaci najbogatsze mają w tym względzie doświadczenie. W obecnych ciężkich warunkach materjalnych trudno obarczać kolegę zamiejscowego i narażać go na trud „po koleżeńsku", jeszcze trudniej atoli regulować rachunki za przysługi tego rodzaju, wobec skromnych honorarjów adwokackich, każdy bowiem wydatek nadzwyczajny honorarjum to dotkliwie uszczupla.

A wszak byłoby najprostszą rzeczą, gdyby urzędy załatwiały interesantów zamiejscowych tak, jak załatwiają obywateli miejscowych. To znaczy, że wystarczyćby powinno skierowanie się bezpośrednio do odnośnego urzędu drogą piśmienną, dołączając przekaz pieniężny na pokrycie zwykłych kosztów, aby otrzymać żądany dokument.

Częstokroć okoliczności tak się składają, że każdy dzień odgrywa rolę, że każda zwłoka pociąga za sobą straty, jak wogóle skutki niepożądane. Toteż w obecnych warunkach i panujących u nas stosunkach, nikt nie zaryzykuje tej drogi bezpośredniej, narażając się raczej na stratę materjalną, byleby dokument otrzymać we właściwym czasie.

W pewnej sprawie, tyczącej się terenu zamiejscowego zdobyłam gorzkie pod tym względem doświadczenie, skonstatowałam bowiem, że urzędy, zwłaszcza administracyjne — nie odpowiadają wogóle na skierowane do nich pisma, aczkolwiek interesant dołącza znaczki nie na jedną odpowiedź!

Mimo to wszakże, mając wyznaczony termin czynności spisania inwentarza na prowincji, zwróciłam się do Pana Pisarza Hipotecznego Hipoteki Ziemskiej we Włocławku z prośbą o wysłanie mi świadectwa, tyczącego się pewnej nieruchomości z wiadomościami ze wszystkich 4-ch Działów. Wygotowanie więc tego dokumentu wymagało pewnej pracy i czasu.

I — o dziwo! Już po upływie *36 godzin* otrzymałam rzeczone świadectwo „expressem". Jak się okazało z zestawienia dat, przekaz pieniężny na pokrycie kosztów został doręczony w Hipotece Włocławskiej dopiero w tym czasie, gdy byłam już w posiadaniu świadectwa, ile że list polecony zostaje szybciej dostarczony, niż przekaz pieniężny.

Jest to fakt iście imponujący, jako że tak jaskrawo różni się od wyczynów innych urzędów, które lekceważą sobie w najwyższy sposób interesantów zamiejscowych, zmuszając ich do interwencji osobistej.

Jeżeli stajemy bezsilni wobec faktów, zasługujących na surowe napiętnowanie, to jakże miło podać do wiadomości ogółu fakt powyższy, wyrażając na tem miejscu nadzieję, że sprawność i wysokie poczucie obowiązku jednego z urzędów zachęci i inne placówki do naśladowania takiego przykładu. Oby się tych naśladowców jaknajwięcej znalazło!

Każda czynność, wykonana przez urząd państwowy i jej przedstawiciela ze zrozumieniem obowiązku wzbudza szacunek i uznanie, przynosząc jednocześnie zaszczyt Państwu, które posiada godnych współpracowników!

Obyśmy ich mieli jaknajwięcej, i nietylko w Hipotece, lecz i w urzędach administracyjnych, gdzie na prowincji, szczególnie w mniejszych urzędach, do zrozumienia przez urzędników ich obowiązków jeszcze bardzo daleko.

Bolesława Sernakier - Rappoportowa
adwokat.

Z życia organizacyjnego

Oddział Związku we Włocławku

I znowu staliśmy się bogatsi o jeden Oddział. W dniu 29 czerwca r. b. we Włocławku, w lokalu p. Notarjusza Walickiego, odbyło się organizacyjne walne zgromadzenie Oddziału naszego Związku na powiaty włocławski, nieszawski i lipnowski.

Inicjatywę w tym kierunku podjął kolega Władysław Kornacki z Lipna. On też zagaił zebranie, któremu przewodniczył kol. Kazimierz Hert z Aleksandrowa Kuj., a sekretarzował kol. Nowicki z Włocławka.

Po referacie delegata Zarządu Głównego kol. Włodz. Dąbrowskiego o celu i zadaniach Związku, wszyscy obecni zgłosili swoje przystąpienie do Związku, przez podpisanie deklaracji, poczem wybrano władze oddziału Związku.

Do Zarządu wybrani zostali: kol. Bronisław Łazicki, Zdzisław Kotowski, Jan Leszczyński, jako zastępcy kol.: Bolesław Bolewicki i Wincenty Dąbrowski — Komisję Rewizyjną stanowią: kol.: Jan Rudzki, Stefan Kaliski i Marja Raciborska.

Sąd koleżeński wybrany został w składzie następującym kol.: Władysław Kornacki, Adam Szałankiewicz, Kazimierz Hert, Wacława Kaczmarska, Zenon Ossowski.

Do Oddziału Związku przystąpiło narazie osób 21, ale zebrani koledzy nie wątpią, że wkrótce uda im się wciągnąć do Związku wszystkich pracowników na terenie swego Oddziału i dlatego wybrano 3-ch delegatów na Zjazdy Związku. Delegatami tymi są koledzy: Kotowski, Kornacki i Łazicki.

Bardzo ożywiona dyskusja toczyła się nad sprawami bieżącemi i z dyskusji tej wysunięto cały szereg wniosków do realizacji. A że koledzy i koleżanki w stu procentach wypełnią plany poruszane na zebraniu — w to nikt nie śmie wątpić.

Serdeczny nastrój zebrania zakończono wspólną fotografją i rozjeżdżano się w nastroju, który wróży, że Oddział nasz we Włocławku nie da się innym oddziałom wyprzedzić w robocie, czego im szczerze życzymy.

Niekujawiak.

Sprostowanie

W numerze 16 naszego pisma z dn. 15. VI. r. b. w notatce o założeniu Oddziału Związku w Białymstoku wkradła się omyłka w miejscu dotyczącem ukonstytuowania się władz Oddziału Związku. Powinno być: Komisję Rewizyjną stanowią koledzy: Ksawery Tarłowski (przewodniczący), Stanisław Klimaszewski i Józef Popowski.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego

Nabycie spornej nieruchomości w drodze działów

Sąd Najwyższy rozpoznawał skargę kasacyjną pełnomocnika Józefa G., na wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie w sprawie Józefa, syna Józefa G., przeciwko Józefowi i Franciszkowi G., synom Wawrzyńca, o prawo własności.

Skarga kasacyjna powoda zarzuca obrazę art. 424 k. c. p., art. 2265 k. c. i art. 711 u. p. c.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego i głosu rzecznika skarżącego,

zważywszy:

że wbrew twierdzeniu skarżącego, Sąd Apelacyjny bynajmniej nie przyjął bez zastrzeżeń, iż przepis art. 424 k. c. p. ma w danym przypadku pełne zastosowanie i tezy takiej wcale nie wypowiedział, a prost przeciwnie, skoro oparł się na wyjaśnieniu IX Departamentu Senatu Nr. 10/493—1861, iż opiekun przydany może kupować na licytacji publicznej w drodze działów nieruchomość, wspólnie do niego i do nieletniego należącą, tem samem uznał, iż przepis art. 424 k.c.p., zakazujący opiekunowi nabywania majątku nieletniego, nie stosuje się w przypadku do ojca pozwanych, który w czasie nabycia z licytacji w 1885 był współspadkobiercą sprzedanej osady i zarazem opiekunem przydanym powoda, powołane zaś przez Sąd Apelacyjny w nawiasie orzeczenie Senatu ros. Nr. 18 — 1884, nie wyklucza zastosowania orzeczenia IX Depart. Senatu Nr. 493—1861;

że przytoczone wyżej wyjaśnienie IX Depart. Senatu Nr. 493—1861 jest słuszne i zgodne z prawem, gdyż oddział 8 działu II tytułu X k. c. p. (art. 422—450 k. c. p.) o zarządzaniu opiekuna zawiera przepisy, odnoszące się do czynności opiekuna, pod którym prawo rozumie opiekuna głównego w przeciwstawieniu do opiekuna przydanego, który, jako taki, wyraźnie nazwany jest w k. c. p. opiekunem przydanym, zatem i art. 424 k. c. p. ma zastosowanie przedewszystkiem do opiekuna głównego, zarządzającego majątkiem nieletniego (p. art. 397 k. c. p.).), co się zaś tyczy opiekuna przydanego, to z zestawienia przepisów art. 424, 434—437 k. c. p. i z wyjaśnień w orzeczeniu kompletu całej Izby I-ej z 26.IV 1926 (Zb. Orz. Nr. 58 — 1926) wynika, zgodnie z powołanem wyżej orzeczeniem IX Depart. Senatu Nr. 493/1861, iż wprawdzie sprzedaż przez licytację majątku, należącego do małoletniego tytułem własności lub współwłasności, dokonywana czy to w drodze beneficjalnej (art. 436 k. c. p.), czy w drodze działów (art. 437 k. c. p.), winna odbywać się w obecności opiekuna przydanego, który ma obowiązek czuwania wogóle nad działalnością opiekuna głównego, który ma obowiązek czuwania wogóle nad działalnością opiekuna głównego, a między innemi pilnowania, aby działania opiekuna głównego przy sprzedaży z licytacji majątku małoletniego nie były szkodliwe dla tegoż małoletniego (art. 389 k. c. p.) i w konsekwencji ponosi odpowiedzialność z art. 463 k. c. p. za niespełnienie przez niego włożonych przez prawo na opiekuna przydanego obowiązków, to jednak prawo we względzie nabywania własności małoletniego na licytacji publicznej nie ogranicza tak dalece opiekuna przydanego, iżby ten, będąc wspólnie z małoletnim współwłaścicielem majątku i pragnąc wyjść z niepodzielności, nie mógł uzyskać wyroku sądowego, nakazującego sprzedaż tego majątku w drodze działów i nabyć następnie na licytacji rzeczony majątek z zachowaniem przepisanych formalności i bez działania na szkodę małoletniego; przepis art. 424 k. c. p., zabraniający opiekunowi głównemu, nie będącemu wstępnym, nabywać własności małoletniego wogóle na licytacji publicznej, a więc w wypadku sprzedaży czy to w drodze beneficjalnej, czy też w drodze działów, podług literalnego jego brzmienia nie odnosi się do opiekuna przydanego, jednak wobec szczególnych formalności, wymaganych przy sprzedaży beneficjalnej (art. 434 i 435 k. c. p.), która odbywa się na mocy zatwierdzonej przez Sąd uchwały rady familijnej (w przeciwstawieniu do sprzedaży w drodze działów, wyrokiem sądowym nakazanej, art. 437 k. c. p.) i konieczności szczególnego zabezpieczenia praw małoletniego przy sprzedaży jego własności w drodze beneficjalnej, należy przyjść do wniosku, iż zgodnie z wolą prawodawcy, przepis art. 424 k. c. p., winien znaleźć zastosowanie i do opiekuna przydanego w wypadku sprzedaży własności małoletniego w drodze beneficjalnej (art. 434—436 k.c.p.), nie ma natomiast ten przepis zastosowania, jak to już wyjaśnił IX Departament Senatu w orzeczeniu wyżej powołanem, do przypadku nabycia przez opiekuna przydanego, będącego współwłaścicielem współwłasności małoletniego w drodze działów z licytacji publicznej, nakazanej wyrokiem sądowym; działanie zaś opiekuna przydanego na szkodę małoletniego i wogóle zła wiara tegoż opiekuna przy nabyciu, jak wyżej, współwłasności małoletniego nie domniemywa się i winna być udowodniona w każdym poszczególnym wypadku (art. 2268 k. c.);

że niezależnie od wywodów powyższych zaskarżony wyrok jest zasadny i nie może ulegać uchyleniu także i z tego względu, iż Sąd Apelacyjny słusznie uznał pretensje za przedawnione z art. 2265 k. c., uznawszy, iż ojciec pozwanych, nabywając w 1885 osadę spadkową z licytacji publicznej w drodze działów, działał w dobrej wierze, a wniosek ten o dobrej wierze, jako merytoryczny, nie ulega sprawdzeniu w postępowaniu kasacyjnem, zarzut zaś skargi kasacyjnej, iż Sąd Apelacyjny nie zbadał okoliczności, na które powoływał się powód w swej skardze apelacyjnej na dowód złej wiary pozwanych, są bezpodstawne, gdyż skarżący w instancjach merytorycznych nie powołał żadnych dowodów na stwierdzenie swych oświadczeń, w szczególności w skardze apelacyjnej zaznaczył, że jego oświadczenie „może być udowodnione świadkami", ale ani w tej skardze, ani na rozprawie w Sądzie Apelacyjnym żadnych świadków nie wskazał.

że przeto upadają wszystkie zarzuty skargi;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

OD ADMINISTRACJI.

Do numeru niniejszego załączamy blankiety nadawcze P.K.O. z prośbą o wpłacenie prenumeraty na trzeci kwartał 1934.

Poradnik Notarjatu-Hipoteki

Uprzejmie proszę o udzielenie mi na łamach „Notarjatu-Hipoteki" odpowiedzi na poniższe pytania:

Kancelarja notarjalna w W.

Pytania.

I.

„Osoba A wydała osobie B weksli na sumę 10.000 zł. „in blanco", na zabezpieczenie zapłaty tych weksli zapisała na rzecz tejże osoby B. kaucję hipoteczną do wysokości 12.000 zł. na swej nieruchomości.

W swoim czasie osoba B część tych weksli mianowicie na sumę 3000 zł. odstąpiła przez indos osobie C, lecz odnośnej części kaucji na razie nie ustąpiła. Osoba C weksle te na 3000 zł. niezwłocznie zaprotestowała.

Po upływie pół roku od daty protestu weksli, osoba B z reszty posiadanych jeszcze weksli, mianowicie weksli na sumę 4000 zł. odstąpiła przez indos osobie D, tudzież równocześnie ustąpiła jej odnośną część wskazanej kaucji. Osoba D tą cesję kaucji niezwłocznie ujawniła w hipotece, przyczem do ustąpionej części kaucji ustąpione zostało równocześnie pierwszeństwo hipoteczne przed resztą (częścią) kaucji. Nieruchomość wskazana jest wystawiona na licytację. Osoba C swoje weksle na 3000 zł. zaopatrzyła klauzulą wykonal. i ujawniła w hipotece, lecz już po wspomnianej kaucji. Obecnie nawet osoba B jest skłonna ustąpić także osobie C odnośną część kaucji „z pierwszeństwem przed resztą".

Powstaje kwestja, czy osoba C dla swych weksli na sumę 3000 zł. może uzyskać pierwszeństwo hipoteczne przed osobą D, jeżeli dziś osoba B odpowiednią część tej kaucji „z pierwszeństwem przed resztą", ustąpi osobie C.

Z daty zaprotestowania weksli osoby C widać, że ona w c z e ś n i e j miała ustąpione weksle od osoby D, tylko odnośna część kaucji ustąpiona jest później i później ujawniona w hipotece. I pierwsza cesja i druga cesja, opiewałyby z pierwszeństwem przed resztą" (częścią) kaucji. Czy możliwym jest przychylny wyrok sądowy w tej sprawie?

II.

2) Żona swojemi pieniędzmi zapłaciła dług męża. Spłacany w ten sposób wierzyciel męża otrzymaną wierzytelność odstąpił żonie dłużnika (aktem subrogacji — kwitem z podstawieniem).

Czy wierzyciel żony, jako podstawiony w prawa jej (jako znowuż swego dłużnika) może licytować nieruchomość pomienionego męża?

Z uwagi na to, że licytacja pomienionej nieruchomości już w krótce ma się odbyć, bardzo proszę o możliwie w następnym numerze pisma umieszczenie odpowiedzi w powyższych sprawach.

Odpowiedzi.

„Kancelarja notarjalna w W.". W odpowiedzi na pytania SzKolegi, odpowiadamy jak następuje:

I.

a) Zabezpieczenie wierzytelności na hipotece jest tylko wzmocnieniem umowy, która i bez hipoteki ma samoistny byt prawny. Z tych więc względów, scedowanie weksli w drodze indosu bez jednoczesnego ustąpienia, jak w danym wypadku, części kaucji pozbawia je tymczasowo zabezpieczenia rzeczowego. Jeżeli więc w międzyczasie wierzyciel rozporządził się jej częścią na rzecz osoby trzeciej i w dodatku zaznaczył, że z resztą kaucji ustępuje pierwszeństwa dla cedowanej należności, rzeczą jest oczywistą, że nawet gdyby uzupełnił pierwotną umowę przez cesję i odpowiedniej części kaucji, to nie może wzruszać ważności umowy zawartej z drugim cesjonarjuszem, jako **wcześniejszym** w czasie hipotecznym nabywcy praw.

II.

b) W myśl zasady, iż wierzyciel wierzyciela hipotecznego jest również wierzycielem dłużnego wierzyciela nieruchomości, wynika, iż może on samodzielnie dochodzić swych pretensji przez egzekucję bezpośrednią z obciążonej nieruchomości.

P.

Z braku miejsca odkładamy szereg artykułów do następnego numeru.

Upraszamy P. P. Korespondentów naszego pisma o wcześniejsze nadsyłanie materjału redakcyjnego, bezpośrednio po ukazaniu się niniejszego numeru.

Sprawy personalne

Mianowania.

Neymark Edward, b. radca w Ministerstwie Sprawiedliwości, notarjuszem w. h. s. gr. w Łodzi z dn. 16.XII.34.

Głowczyński Stanisław, b. not. pis. hip. przy w. h. s. gr. w Janowie Lub.

Chojnacki Kalikst, s. apel. w st. spos. unieważnienie nom. na st. not. w Brześciu n.B.

Hudec Stefan, pis. hip. przy w. h. S. gr. w Słupcy.

Benedykt St. not. przy w. h. s. gr. w W-ie not. przy w. h. s. o. w W-wie.

Sochanowski Henryk, sędz. s. gr. w Sokołowie odwołanie z deleg. do p. o pis. hip. w Międzyczeczu.

Gurbski Wacław b. not. w Sierpcu, not. w Płocku.

Gąsiorowski Zygmunt not. w Białymstoku not. przy w. hip. s. okr. w Białymstoku.

Zgony.

Angerman Kazimierz, notarjusz w Górze Kalwarji zmarł 8.VI.34.

Zawadzki Feliks, notarjusz w Tuszynie zmarł 30.V.34.

Mielnykowicz Aleksy, notarjusz w Kałuszu

Bielecki Stanisław, pisarz hipoteczny w Turku zmarł 13.V.34.

Niewiadomski Feliks pisarz hipoteczny przy S. Gr. w Zamościu. Zmarł 8.V.34.

Ogłoszenia.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, Miodowa 10. Telefon 2-07-61

KONTO P. K. O. 15.055 (Związek Pracowników Notarjatu i Hipoteki R. P., Zarząd Główny).

Prenumerata: rocznie — 20 zł., kwartalnie — 5 zł., miesięcznie — 2 zł., numer pojedyńczy — 75 gr.

Cena ogłoszeń: strona — 150 zł., 1/2 str. — 75 zł., 1/4 str. — 40 zł., 1/8 str. — 25 zł., drobne 10 gr. od wyrazu

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. **Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 2—3.**

Wydawca: ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW NOTARJATU I HIPOTEKI R. P.

Redaktor: Juljan K. Malicki.

Zakłady Graficzne B. Pardecki i S-ka, Warszawa, ul, Żelazna 56, tel. 5-22-05.